Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 116 Kraków, sobota 24 maja 1924 Rocznik XXXIII

250.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

5,500.000 marek miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 11,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 1,200.000 M
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Biały teror

W polemice swojej z naszym „Apelem do rządu“ p. senator B. Koskowski nie wykazał zrozumienia kwestji, o którą nam szło w rzeczonym apelu. Jakkolwiek p. Koskowski stale pisuje artykuły polityczne w umiarkowanym naogół „Kurjerze Warszawskim“, starającym się — poza wybrykami p. Rabskiego — iść po linji względnie przeciętnej, to jednak artykuł p. senatora, zatytułowany „Podpalacze“, a polemizujący z „Naprzodem“, ma znamiona skrajnego zacietrzewienia endeckiego, nie dopuszczającego do zrozumienia żadnej sprawy, wymagającej namysłu głębszego i wolnego od powziętego z góry uprzedzenia. Ponieważ nam zależy na sprawie, w której zaangażowany jest doniosły interes państwa, przeto postaramy się jeszcze popularniej rzecz wyłożyć i wykluczyć wszelkie nieporozumienia.

Że szerzenie się komunizmu w Polsce przedstawia dla bytu naszego państwa groźne niebezpieczeństwo, co do tego niema wątpliwości. Idzie tedy o to, jakiemi środkami temu szerzeniu się komunizmu skutecznie zapobiegać: drakońskiemi, czy cywilizowanemi. P. Koskowski powiada: drakońskiemi. Dlaczego? Bo komunizm w Polsce — odpowiada on — nie jest ruchem ideowym, lecz... importowanym. Szczególniejsza logika! Wszak i chrześcijaństwo nie jest wynalazkiem polskim, czyli, jak się p. Koskowski wyraża, zjawiskiem „samorodnem“, lecz importowanem. Taksamo importowanymi do Polski z zagranicy wynalazkami są druk i papier, zapomocą których p. senatorowi Koskowskiemu dana jest możność upowszechniania swej mądrości wśród narodu, a używanie chustki do nosa także nie jest polskiem zjawiskiem „samorodnem“, lecz importowanem. I cóż z tego wynika? Cała cywilizacja jest zjawiskiem importowanem i stąd zdaje się płynąć niechęć p. Koskowskiego do stosowania środków cywilizowanych w polityce wewnętrznej i jego zamiłowanie do środków drakońskich.

P. Koskowski odmawia stanowczo komunistom ideologji: „T. zw. ideowych komunistów niema w Polsce ani na lekarstwo“. Za pozwoleniem! Czy to prawda? Ktokolwiek nie nosi okularów, zakopconych czadem endeckim, widzi jasno, że to nieprawda. Są bezwątpienia i płatni agenci rządu sowieckiego, którzy się uwijają w Polsce. Ale gdyby innych komunistów w Polsce nie było, gdyby tu komunizm ideowo nikogo nie pociągał, to zaiste niegroźnem byłby on dla naszego państwa zjawiskiem. Niebezpieczeństwem staje się on właśnie dlatego, że zyskuje sobie w Polsce zwolenników i to fanatycznych. Nie owi płatni agenci rządu rosyjskiego stają co chwila przed sądami polskiemi i zapełniają więzienia polskie, lecz tysiące obywateli polskich, porwanych ideą komunizmu. Co to za jedni? Dwie wśród nich rozróżnić należy kategorje:

Przedewszystkiem młodzież, w której duszach opłakane stosunki polityczne (zawinione przez tych, co rządzą w Polsce sposobami, zalecanymi przez p. Koskowskiego) rodzą bunt. Młodzież, że swym bujnym temperamentem, gorącem sercem i zapalną wyobraźnią, stanowiła zawsze i stanowi element, podatny fermentom; urok ma dla niej to, co w jej oczach wygląda na bohaterstwo, i częstokroć tylko przypadek rozstrzyga o tem, czy PPP pociągnie ku sobie kogoś z młodzieży, czy też komunizm. Jeżeli do nimbu bohaterstwa przyłącza się jeszcze i aureola męczeństwa, to magnes działa tem silniej, i to właśnie na jednostki z natury szlachetne i ideowe.

Drugą kategorję naszych komunistów stanowią ciemni, wychowani w carskiej niewoli robotnicy w dawnym zaborze rosyjskim, którzy szkół nie mieli, nic nie wiedzą z historji, geografji, literatury, ani żadnej innej dziedziny, nie orjentują się w zawiłych procesach ewolucji dziejowej, żadnego wyszkolenia obywatelskiego nie posiadają i zdolni są pojąć tylko hasła proste, jaskrawe, nieskomplikowane, a zamało krytyczni, by ocenić, czy one są rozumne i ziszczalne. Aby należeć do PPS, na to trzeba dużej kultury, roztropności, cierpliwości, opanowania się, wyrobienia politycznego, a cnoty te wyhodować może w sobie masa nie w mrokach więzień, lecz jedynie w słońcu wolności i oświaty.

Twierdzimy zatem, że stosowanie metody drakońskiej względem młodzieży i robotników jest bezsensowne, gdyż nietylko nie tępi komunizmu, lecz owszem przysparza mu zwolenników. Jak p. Koskowski wyobraża sobie naprzykład skutki zasądzenia studentki uniwersytetu na trzy lata więzienia? Nietylko jej rodzina, która przedtem stanowczo sprzeciwiała się jej udziałowi w ruchu komunistycznym, lecz koledzy, koleżanki, znajomi bliżsi i dalsi, ogarnięci współczuciem, oburzają się na łamanie życia młodej, zdolnej dziewczynie i zaczynają sobie powiadać: miała rację, w tych stosunkach doprawdy wytrzymać nie można, może komunizm je zmieni! A robotnik, powleczony do więzienia w kajdanach, staje się w oczach swoich towarzyszów pracy i sąsiadów, którzy go znali jako porządnego, uczciwego, trzeźwego człowieka, męczennikiem za dobrą sprawę.

Że metoda drakońska nie jest pedagogiczną, co do tego wśród rozumnych ludzi niema dwóch zdań. Tylko endek tego nie pojmie. A czego społeczeństwu polskiemu w naszem młodem państwie przedewszystkiem potrzeba, to właśnie pedagogji politycznej, której zasadniczymi warunkami są nie kryminał i kajdany, lecz wolność i oświata.

Rosja tego dowodem najjaskrawszym: nie na Zachodzie demokratycznym, praworządnym i oświeconym zrodził się komunizm, lecz w carskiej Rosji, w tiuremnej atmosferze niewoli i ciemnoty, jako barbarzyński odpór na barbarzyński gwałt. I tylko w tym kraju ucisku — zatriumfował.

Głęboką prawdę zawiera zdanie Schillera:

Vor dem Sklaven, wenn er die Kette bricht,
Vor dem freien Manne zittert nicht!
(Przed niewolnikiem, gdy zrywa kajdany,
Drżyjcie, nie przed wolnym człowiekiem!).

Ażeby pojąć tę prawdę, trzeba nie być barbarzyńcą endeckim.

Płace robotnicze a przesilenie gospodarcze

Donieśliśmy wczoraj, że Związek przemysłowców włókienniczych w Łodzi wypowiedział robotnikom umowę zbiorową o płacę z terminem 14-dniowym. Wypowiedzenie umowy, obowiązującej od 6 lutego br., niema nic innego na celu, jak zmuszenie robotników do nowych układów, naturalnie z chęcią zmiany tej uchwały w duchu zmniejszenia płac. Zachodzi więc pytanie, czy płace robotnicze obecne ciążą na produkcji tak dalece, że zniżka ich może wywołać potanienie. Na pytanie to już kilkakrotnie z kompetentnej strony dano odpowiedź, że płace robotnicze odgrywają w kalkulacji najmniejszą rolę, że one absolutnie nie przyczyniły się do wywołania obecnego przesilenia i że ich zniżka nie wpłynie na polepszenie się sytuacji. Do tych głosów przyłączają się nowe w tymsamym duchu. Oto — jak donosi łódzki „Głos Polski“ — Związek przemysłu włókienniczego na pytanie co do celu wypowiedzenia umowy oświadczył:

„Przemysł zdaje sobie sprawę z tego, że **obniżenie obecnych płac zarobkowych nie wyczerpuje sprawy i w niczem nie zmieni obecnej sytuacji.**“

Dlaczego więc, mimo tego zapewnienia, ogólną tendencją przemysłu jest zniżka płac robotniczych? Dlaczego robotnicy mają ponosić koszta przesilenia, kiedy ich płace w najmniejszym stopniu przyczyniły się do wywołania tego przesilenia? Na pytania te daje odpowiedź cytowany powyżej Związek przemysłowców. Oświadcza on:

„Na konferencji w ministerstwie przemysłu

i handlu przedstawiciele robotników dobitnie podkreślili, że obniżenie płac zarobkowych, tych płac, które wypłaca się robotnikowi na rękę, nie doprowadzi do zmiany na lepsze, gdyż ta pozycja w ogólnej kalkulacji jest zbyt znikoma, by mogła zaważyć na szali. **Przemysł zgadza się z tem zapatrywaniem,** ale z uwagi, że płace zarobkowe stanowią **znikomą cząstkę kosztu robocizny** wogóle, przemysł musi w stosunku do nich zająć takiesamo stanowisko, jak w stosunku do wszystkich innych czynników, podrażających koszta produkcji."

Mamy więc z miarodajnej strony przyznanie w podwójnym kierunku: 1) że płace robotnicze stanowią znikomą pozycję w kalkulacji kosztów produkcji, 2) że mimo to przemysł dąży do ich zniżki ze względu na to, że — mówiąc popularnie — jak się już urywa, to rwać odrazu na wszystkie boki. Przemysł chce mieć odrazu kilka sztuk żelaza w ogniu: otrzymać tani kredyt, osiągnąć niższe podatki, mieć kryte tyły przez wydatną ochronę celną, obciąć płace robotnicze, a wszystkie te pozycje razem wziąwszy dadzą taką sumę „oszczędności", że przemysł stanie na pozycji osiągniętej w czasie inflacji i dewaluacji tj. na kalkulacji ze stuprocentowym zyskiem. Bo przemysłowcy nasi jako znani „patrjoci" chcą stosować polskie przysłowie o kropli do kropli: kilka groszy urwanych z płacy robotniczej także nie jest do pogardzenia.

Jeżeli potrzeba dowodu, że to właśnie jest celem przemysłowców, dostarczy go historja z płacami robotniczemi w przemyśle górniczym i metalurgicznym, jaka obecnie rozgrywa się na Górnym Śląsku. Właściciele kopalń i hut nałożyli na robotników obok przedłużenia czasu pracy także zniżkę płac do 30 procent. Przemysłowcy tłómaczą swoje żądanie tem, że koszta produkcji są tak wysokie, że zupełnie podcięły możność wywozu, ileże produkty ich — węgiel i wyroby metalowe — są w Niemczech i Czechach tańsze. A więc dla utrzymania się w tej walce konkurencyjnej muszą dążyć do potanienia produkcji, a jednym ze środków jest zmniejszenie kosztów robocizny. Pomijając fakt, jak wykazaliśmy, niejednokrotnie stwierdzony, że pozycja płac jest w kosztach produkcji najmniejszą, trzeba sobie postawić pytanie, dlaczego zdolność konkurencyjna przemysłu górniczo-hutniczego zmalała w tym stopniu, że potrzebuje specjalnych środków ratunkowych. Przemysł górnośląski, trzeba to wyraźnie podkreślić, w bardzo małym stopniu jest przemysłem polskim. Jest on polskim o tyle, że produkcja jego odbywa się na terytorjum państwa polskiego, pozatem jest w 90 procentach w rękach obcych: niemiecko-austrjacko-czesko-francuskich. Ci właściciele nie są zainteresowani w tem, aby robotnicy pracowali bodaj za cenę utrzymania się, a wcale już nie są zainteresowani w tem, aby przemysł ich wychodził na korzyść ogółu polskiego. Pomijając momenty polityczne, które na terenie górnośląskim silnie ciążą na ruchu przemysłowym, wystarczają względy właściwe międzynarodowemu kapitałowi, aby przemysłowców tam zaangażowanych a krajowi przeważnie obcych skłonić do liczenia się li tylko względami na swoje dywidendy, a ich zarządców względami na swoje pensje. A jest rzeczą zrozumiałą, że zmniejszenie kosztów produkcji, choćby o drobną zniżkę — w stosunku do całości kosztów — płac robotniczych, daje możność utrzymania dywidend i pensji dyrektorskich na „odpowiednim" poziomie tj. poziomie odpowiadającym niezwykłemu apetytowi rekinów wielko-kapitalistycznych.

Jeżeli tendencją kapitału zawsze było utrzymanie robotników w ryzach zapomocą wymierzenia mu racji wystarczających zaledwie na życie, to tendencja ta obecnie jest tem silniejsza, ileże kapitał powojenny przyzwyczaił się do zysków przechodzących normę przedwojenną, do zysków paskarskich wynikających z kalkulacji nie według miernika włożonego kapitału i „obywatelskiego" zysku, ale wedle miernika: żyj i używaj. Dowodem tego stanu rzeczy jest oświadczenie kół robotniczych przemysłu włókienniczego, które powiada:

„Ceny towarów włókienniczych są wygórowane, a przemysł, nie chcąc ich zredukować, przez obniżenie płacy dąży **do stworzenia dogodnych dla siebie warunków konkurencji z przemysłem zagranicznym,** a przedewszystkiem czeskim".

Nietylko ceny wyrobów włókienniczych są wygórowane, tj. zysk przemysłowców zbyt wielki, ale ceny artykułów spożywczych są niemniej wygórowane, a przecież płaca robotnicza musi się stosować do cen artykułów pierwszej potrzeby. Jeżeli wielcy rolnicy na żądanie zniżenia cen zboża odpowiadają: pierwej zniżyć ceny żelaza, węgla, skóry itd., to robotnicy z tem większem uzasadnieniem mogą powiedzieć: zniżenie cen artykułów pierwszej potrzeby, a potem zniż się płac. Odwrotna droga, na jaką wkroczyli przemysłowcy łódzcy i śląscy, a za nimi mniejsze rybki, nie doprowadzi do tego, do czego oni rzekomo dążą: do sanacji przesilenia, przeciwnie — rozpęta walkę, która będzie ciężką i kosztowną dla obu stron. A przecież nie ulega wątpliwości, że w takiej walce zmarnieje olbrzymi kapitał w gotówce i w pracy, co chyba nie przyczyni się do złagodzenia przesilenia, przeciwnie — spotęguje je.

Jest rzeczą zrozumiałą, że kapitał, szykując się do walki, wybiera sobie przedewszystkiem przeciwnika o najmniejszej sile opornej. Nie mogąc narazie mieć nadziei na pokonanie państwa w dziedzinie kredytowej i podatkowej, kapitał rzuca się z całą forsą na robotników. Nie robi zresztą z tego tajemnicy, przyznając z rozbrajającą otwartością, że

„w mocy przemysłu nie leży zmiana na lepsze tego stanu rzeczy we wszystkich jego ogniwach. W mocy przemysłu leży jedynie **zapewnienie sobie wolnej ręki w zagadnieniu bezpośrednio na rękę robotnikowi wypłacanych zarobków".**

No tak, robotnikowi daje się odczuwać **nietylko „wolną"**, ale i silną rękę. Wolno w swoim domku, jak kto chce; wolno przemysłowcom — tak sobie zapewne wyobrażają — „swoim" robotnikom dyktować warunki. Im nie zaszkodzi, że fabryki będą stały, bo wedle ich twierdzenia i tak niema zbytu na towary. Czy jednak rządowi ta walka też nie zaszkodzi? Czy państwo może się jej z założonemi rękami przypatrywać? Sądzimy, że państwo ma raczej obowiązek zdusić w zarodku wojownicze zapędy kapitalistów, aniżeli potem, gdy walka już będzie w toku, wystąpić jako pośrednik.

Z powodu rozstrzelania Engla

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu ZPPS złoży do laski marszałkowskiej wniosek: 1) wyrażenia votum nieufności ministrowi sprawiedliwości, Wyganowskiemu, za sprawę stracenia Engla z wyroku sądu doraźnego i 2) wniosek zniesienia ustawy o sądach doraźnych.

* * *

Sejmowa komisja prawnicza odbyła 20 bm. posiedzenie pod przewodnictwem posła dra **Marka.** Przed przystąpieniem do porządku dziennego poseł **Pużak** zainterpelował przedstawiciela ministerstwa sprawiedliwości, dyrektora departamentu Kuczyńskiego, w sprawie wymiany zasądzonych w Polsce komunistów na Polaków, zasądzonych przez sądy sowieckie w Rosji. Tow. Pużak przypomniał, że wedle uchwalonej przez Sejm ustawy, liczba osób podlegających wymianie miała być ograniczona do liczby 119. Wymiana ta jednak trwa już lata całe i zapewne przekroczyła już tę liczbę. Oczywiście rząd sowiecki żąda wydania tylko najwybitniejszych komunistów, ci tedy jadą do Rosji, podczas gdy wszyscy inni więźniowie polityczni podlegają surowym, często niesprawiedliwym karom.

P. Kuczyński zapewniał, że umówiona liczba nie została dotychczas przekroczona.

Następnie poseł **Pidhirski** (klub ukraiński) zainterpelował ministra sprawiedliwości w sprawie prześladowania Ukraińców na Wołyniu. Mówca przedstawił cały szereg faktów, które sprawiły na komisji wrażenie. Okazuje się bowiem, że na podstawie fałszywych donosów aresztuje się na Wołyniu na prawo i na lewo Bogu ducha winnych chłopów i inteligentów (razem do 200 osób) z rzekomy zamiar wywołania powstania. Wywołuje się wśród ludności oburzenie i rozgoryczenie, co wcale nie przyczynia się do uspokojenia kresów. Obrońcom i posłom odmawia się wszelkich wyjaśnień, a do aresztowanych nie dopuszcza się nawet najbliższej rodziny.

Następnie poseł **Podhirski** zapowiedział interpelację w sprawie wykonania kary śmierci w Łodzi na Englu i zażądał zjawienia się ministra na komisji, celem udzielenia wyjaśnień. Wykonano wyrok śmierci na 19-letnim młodzieńcu, który popełnił zabójstwo na tle ideowem. Wypadek ten prawdopodobnie nabierze wielkiego rozgłosu zarówno w kraju, jak i poza granicami kraju.

Głos: Co też takiego zrobił Engel?

Wicemarszałek Seyda: Zabił policjanta na ulicy.

Poseł Podhirski: Nieprawda, zabity nie był policjantem, tylko tajnym konfidentem policji, a zarazem przyjacielem i kolegą Engla z ławy szkolnej. W podstępny sposób zabity Łuczak spowodował wydalenie Engla ze „Strzelca", do którego obaj należeli, następnie wkradł się do związku młodzieży komunistycznej, tamże działał jako komunista i wreszcie zdenuncjował cały szereg młodzieży. Pan minister powinien nam wyjaśnić, dlaczego nie przedstawił p. prezydentowi wniosku o ułaskawienie, co było jego obowiązkiem, gdyby się kierował zasadami roztropnej polityki kryminalnej. Wszystko przemawiało w tym wypadku za ułaskawieniem: wiek młodociany, silny afekt, wywołany pobudkami ideowemi, bardzo mocne wątpliwości natury prawnej, tkwiące w samym wyroku, a wreszcie najelementarniejszy nakaz humanitarny unikania przelewu krwi. Zaniechanie aktu łaski w tym wypadku wywoła głębokie poruszenie w umyśle każdego człowieka, który pragnie powrotu naszego kraju do stosunków normalnych i to niezależnie od kursu politycznego. Pan prezydent w ostatnich czasach darował karę śmierci szeregowi pospolitych bandytów, osądzonych przed sąd doraźny. Czemu minister sprawiedliwości nie zwrócił uwagi pana prezydenta na to, że i dla nieszczęśliwego egzaltowanego chłopaka droga łaski ma być również otwarta?

Komisja uchwaliła zaprosić p. ministra na przyszłe posiedzenie, celem wysłuchania wyjaśnień.

Następnie poseł dr. **Marek** referował projekt rządowy o karnem prawie skarbowem. Celem opracowania tej ustawy wybrano podkomisję, do której weszli przedstawiciele większych klubów oraz referent.

Wreszcie poseł dr. **Lieberman** referował ustawę o Najwyższym Trybunale Administracyjnym na województwo śląskie.

Redukcja państwowości polskiej

Wniosek posła Julijana Smulikowskiego

w sprawie redukowania państwowości polskiej przez zwijanie szkół i stanowisk nauczycielskich
(wniesiony w Sejmie 20 maja).

Równocześnie z redukcją pracowników państwowych, po myśli artykułu 116 ustawy o służbie cywilnej z dnia 17 lutego 1922, sięgnął komisarz oszczędnościowy p. Moskalewski za pośrednictwem Ministerstwa W. R. i O. P. po wartości duchowe państwa polskiego i rozwinął akcję zwijania szkół i stanowisk nauczycielskich. Z braku podstaw prawnych, gdyż artykuł 116 i ustawa o służbie cywilnej nie stosuje się do nauczycielstwa i szkolnictwa, przyjęto jako motyw do zwijania stanowisk nauczycielskich — względy oszczędnościowe, naciągając sztucznie postanowienia ustaw o obowiązkowych 30 godzinach lekcji dla nauczycieli szkół powszechnych — kosztem poziomu i rozwoju nauki, mechanicznie zmniejszając t. zw. etaty szkolne, słowem cofając dotychczasowy rozwój szkolnictwa. Dzieje się to w momencie, gdy przeszło dwa miljony młodzieży w wieku szkolnym nie uczęszcza jeszcze do szkół, gdy ustawa o obowiązku, względnie przymusie szkolnym nie jest wcale lub w minimalnej mierze wykonywana, gdy brak budynków i lokali szkolnych nie znalazł uwzględnienia w budżecie na rok 1924, kiedy uboga młodzież nie ma nad sobą żadnej opieki społecznej lub państwowej i z braku odzieży, książek, żywności nie uczęszcza do szkół, dzieje się to w chwili najzupełniejszej bierności i braku usiłowań o pociągnięcie wszystkich obowiązanych do codziennej nauki szkolnej. W tej sytuacji każde zwinięcie siły nauczycielskiej, bez poprzedniego przygotowania warunków rzeczowych dla stworzenia możności istnienia nauki szkolnej, staje się niewątpliwie zabijaniem wartości duchowych narodu, redukcją państwowości polskiej.

Z tych motywów podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się rząd do złożenia w przeciągu dni 14 sprawozdania ze swoich zarządzeń, dotyczących zwalniania lub przenoszenia sił nauczycielskich, tudzież do przedłożenia planu w kierunku stworzenia możliwości i warunków rzeczonych dla pociągnięcia do obowiązku szkolnego całej młodzieży w przepisanym wieku szkolnym.

dzić. Cóż może być prostszego i tańszego, jak skucie więźnia — choćby politycznego — dodanie mu dozorcy i odprowadzenie go głównemi ulicami miasta albo na dworzec, albo do któregoś z fortów poza miastem? Chyba nie może być pomyślana oszczędność w tym kierunku np., żeby więzień i eskorta drogę z Krakowa do Wiśnicza odbyli pieszo, zamiast płacić drogi bilet kolejowy? Kto zresztą wie. P. Moskalewski ma w zanadrzu niejeden jeszcze podobny pomysł i potrafi go na konferencji z p. Grabskim tak zachęcająco wyłożyć, że optymista i nieznający się na tej materji p. premjer zaakceptuje go. A wtedy gościńce w Małopolsce zaroją się od prowadzonych więźniów z jednej, a od wyrzuconych kancelistów z drugiej strony. Byle „teorja“ została utrzymana: trzeba oszczędzać.

Fanfaronada a rzeczywistość

Dalszy obraz intryg w wojnie światowej i konkluzja

W poprzednim artykule wspominaliśmy o złej woli Rosji w stosunku do Francji — podczas wojny światowej.

Prof. Askenazy, jako historyk, przytacza cały korowód poprzedzających ten fakt strategicznych planów rosyjskich. Długoletni szef sztabu rosyjskiego przy Aleksandrze III gen. Obruczew — pod wpływem swojego mistrza Milutina — opracował dokładny plan z wypadową podstawą operacyjną w wojnie przeciwko Austrji: Dubno—Równe—Proskurów wraz z pomocniczą: Lublin—Chełm dla koncentrycznego ataku na Galicję Wschodnią.

Ale działała na Rosję jeszcze hamująco obawa przed **niemieckim planem operacyjnym** starego marszałka polowego, Moltkego, który to plan w razie wojny dwufrontowej (z Francją i Rosją) obliczony był na **ofensywę przeciwko Rosji.** Tego planu trzymał się następca Moltkego Waldersee, a następnie i Schlieffen aż do pierwszych lat panowania Mikołaja II. Za sprawą Schlieffena został jednak zasadniczo zmieniony plan operacyjny niemiecki w duchu **druzgocącej ofensywy przeciwko Francji** — z rezygnacyjną defensywą, jak się wyraża Askenazy — od Rosji. Plan ten, wypracowany w roku 1899 został ostatecznie skonsolidowany w 1905 — **po zabezpieczeniu się w Biörkö ze strony rosyjskiej** — to znaczy **po czułem spotkaniu się, konferowaniu i układach cesarza Wilhelma z Mikołajem.**

W styczniu 1910 r. za pobytu brata Wilhelma ks. Henryka pruskiego, w Petersburgu, Mikołaj II, podkreślając „odwieczną, tradycyjną przyjaźń i braterstwo broni“ prusko-rosyjskie **zawiadomił go poufnie o powziętej decyzji wycofania 4 korpusów rosyjskich z pogranicza niemieckiego, na co Wilhelm „pospieszył odpowiedzieć listownym wylewem wdzięczności pod adresem cara“.**

„Doniosłe to zarządzenie dyslokacyjne rosyjskie — pisze prof. Askenazy — było wynikiem zapadłych w petersburskiem ministerjum wojny postanowień, **umożliwionych przez dobrze tam już w ogólnych zarysach znaną, odporno-bierną względem Rosji schieffenowską koncepcję sztabową niemiecką.**

Te postanowienia polegały mianowicie na ostatecznem wzamian **przekreśleniu całej dotychczasowej odporno-zaczepnej względem Niemiec roli Okręgu wojennego** warszawskiego i długoletniej w tej mierze pracy Puzyrewskiego, **na radykalnem natomiast obnażaniu strategicznem Królestwa Polskiego,** wycofaniu stąd części wojsk polowych, wszystkich rezerwowych i ciężkiej artylerji, zniesieniu rejonu fortyfikacyjnego warszawskiego, garnizonów fortecznych Warszawy, Modlina, Zegrza, Dęblina i przeniesieniu zony (pasa) koncentracyjnej o przeszło 100 kilometrów wstecz ku Wschodowi“.

Ze względu, ażeby to rozbrajanie frontu kontrniemieckiego, do którego zaraz przystąpiono, nie było zbyt uderzającem, odroczono nieco wysadzanie kosztownych warszawskich fortyfikacyj betonowych.

Po tak rozpoczętej reasekuracji ze strony Rosji mogły Niemcy w r. 1911 przez nagłą interwencję w Agadirze dokonać na Francji wymuszenia.

Wystawiając na sztych Francję, chciała Rosja równocześnie czerpać grube pożyczki z jej skarbca. Ze strony francuskiej ofiarowywano Rosji pożyczkę na rozbudowę **kolei strategicznych na froncie niemieckim.** Ówczesny premier rosyjski, Kokowcew, ująwszy w swoje ręce negocjacje pożyczkowe z Francuzami czyli — jak się poufnie wyraził w piśmie do Sazonowa: „naszimi druzjami i sojuznikami, kotorych ja ochotno promieniałby na kowo ugodno“ (naszymi przyjaciółmi i sojusznikami, których chętnie zamieniłbym na kogobądź) wypompował od Francji 2 i pół miljarda franków — ostatnią przedwojenną daninę sprzymierzeńczą, poczem wykwitował Francuzów całkowicie z ich kolejowo-strategicznych żądań....

A odpowiedź niemiecka na szalbiercze wypełnianie obowiązków wobec Francji przez Rosję?

„Hr. Schlieffen — pisze Askenazy — w ostatniej redakcji swego planu z grudnia 1905 r. — po wiążącym Rosję lipcowym układzie dwucesarskim w Biörkö — z ogółu ówczesnych 72 operacyjnych dywizyj niemieckich pierwszej linji, przeznaczył 62 **do ataku na front zachodni,** zaś **10** czyli 14 proc. do zostawienia na wschodnim. Jego następca generał Moltke (imiennik i krewny starego feldmarszałka) — wedle tegoż planu rzucił w sierpniu 1914 z rozporządzalnych wtedy **79** dywizyj operacyjnych 70 (oraz nadto 6 i pół ersatz-dywizyj) na Zachód, zostawiając na Wschodzie już tylko **9,** czyli 11,4 proc. (a wliczając ersatz-dyw., jak wyżej, 10,8 proc.).

* * *

Z obszernego materjału, zgromadzonego przez prof. Askenazego, wyłuszczyliśmy tu zaledwie dość nikłą cząstkę, a jednak aż nadto wystarczającą do wykazania, **w jakiej atmosferze fałszu polała się krew miljonów ludzi w tej olbrzymiej rzezi narodów.**

Z dotychczasowych naszych streszczeń i wyciągów z książki Askenazego — jasno widać — bezceremonialność Rosji w stosunku do Francji, skazanej na taką aliantkę; cóż dopiero mówić o **humbugu rosyjskim, odnośnie do kwestji polskiej!**

Zapewne, z książki prof. Askenazego widać również **dosadnie napiętnowaną fałszywą grę dwu innych zaborców wobec kwestji polskiej.**

Iście hultajska trójka!...

Askenazy nie ulega na swojej szwajcarskiej placówce pokusom żadnej orjentacji: bada — śledzi fałszerzy, określa ich matactwa.

Ale nie jest li tylko gabinetowym uczonym, który jak bakterjolog, z satysfakcją oglądał piękne zabarwione złośliwe bakterje z myślą, że je sfotografuje i powiększy swoje zbiory....

Askenazy usiłował, korzystając ze swojego pobytu na gruncie wolnej Szwajcarji, dowieść, że sprawa polska powinna wypłynąć, jako ważne zagadnienie międzynarodowe.

Rozumie się — na miejscu, w kraju niepodobieństwem było ani uprawiać takiej propagandy, której się oddał był prof. Askanezy, ani z założonemi rękami bez znaku życia przyglądać się walkom, które na arenie polskiej właśnie się rozgrywały.

Istniała tedy konieczność orjentowania się, konieczność wyboru spośród nieuniknionego trójzła — kombinacji, któraby się zapowiadała **najkorzystniej.**

I tu książka Askenazego ubocznie potwierdza rzecz dziś i bez niej dobrze rozumianą, że dopiero upadek carskiej Rosji mógł otworzyć jakieś perspektywy dla wypłynięcia sprawy polskiej na wody szersze — z widokiem na wolność... I choć schemat każdej orjentacji musiał, jako wstępny warunek zawierać **przymknięcie oczu na złą wolę** obranego „patrona“ oraz **wiarę,** że mimo jego złej woli wypadki wojenne zadecydują korzystniej dla nas, niż chcą jego ciemne zamysły — „obrana“ przez Dmowskiego i jego satelitów patronka — Rosja niosła ze sobą przy swojej zaciekłości antyaustrjackiej i narzuconem Zachodowi milczeniu o Polsce najgorsze wróżby... I jeszcze jedno: dziś, gdy istnieje wolna Polska, nikomu do głowy nie przychodzi szeroko roztaczać i chełpić się tem, **że poszedł** był pod przymusem chwili za jakąś **orjentacją,** związaną z mocarstwem zaborczem.

To była ciężka, bolesna konieczność znajdującego się w topieli, a chcącego się uratować — chwytającego się, jak mówi przysłowie, nawet brzytwy.

Pan Dmowski zaś poczytuje sobie za zaszczyt — swoje wysługiwanie się **orjentacji rosyjskiej,** za dowód szczególnej przenikliwości, **że wierzył w** triumf tego mocarstwa, które, szczęściem, najpierwsze w toku wojny runęło, otwierając pole do nadania sprawie polskiej naprawdę wagi europejskiej.

Pomijając tedy diametralnie niezgodne z prawdą poszczególne przechwałki wodza endeków — to samochwalstwo, **samo w sobie,** ma — dziś szczególnie — jakieś cechy odrażające...

UWAGI

—o—

Redukcje w sądownictwie

P. premjer Grabski od kilku dni odbywa konferencje z poszczególnymi ministrami w asystencji p. Moskalewskiego w sprawie oszczędności. Jedna z ostatnich konferencyj odbyła się z ministrem sprawiedliwości p. Wyganowskim, a o jej wyniku podał PAT komunikat, wedle którego zadecydowano przeprowadzić redukcję **personalu administracyjnego w sądach małopolskich,** uprościć rachunkowość i biurowość, uprościć tryb postępowania i zmienić sposób przewożenia więźniów. Nie negując potrzeby oszczędności także w dziedzinie sądownictwa, chcemy tylko zatrzymać się przy ostatnim punkcie programu oszczędnościowego, obejmującego sposób przewożenia więźniów. Jesteśmy zdania, że jeszcze większe uproszczenie, aniżeli widzieliśmy na własne oczy ostatnio w Krakowie, chyba nie da się przeprowa-

Przeciw polityce strusiej

—o—

Współpracownik warszawskiego „Kurjera Polskiego“, pisujący pod pseudonimem **Widz,** podał w swoich „Refleksjach“ w Nr. 138 takie uwagi na temat różnych dotkliwych bolączek wewnętrznych:

„Jeżeli w kraju naszym dzieje się jakieś wielkie zło, z którem sumienie każe nam walczyć publicznie, to czy winniśmy walki takiej zaniechać na myśl, że o tej rzeczy złej dowiedzieć się może zagranica i że wrogowie nasi zdobędą nową okazję do ataków przeciwko nam wymierzonych?

Nieporozumienie. Zagranica dowiaduje się o wszystkiem nietylko z prasy. Co więcej. **wyolbrzymia nadewszystko to, co żyje w pogłoskach, szeptach i plotkach.** Jeśli nie znajduje żadnych dokumentów w prasie, wyprowadza stąd jedyny wniosek: że nam o tem i o owem pisać nie wolno pod grozą konfiskat i kar, jak to ostatnio wyjaśniali w swym „proteście“ Francuzi.

Po wtóre: nasza szczera, jawna, publiczna walka ze złem wewnętrznem jest najlepszym na naszą korzyść argumentem. Dowodzi, że w kraju **żyje i działa przeciwwaga zła,** że nie potrzebujemy, że odtrącamy pomoc zagranicy, pomoc płynącą niezawsze z pobudek szlachetnych.

Po trzecie: gdybyśmy ze względu na opinję zewnętrzną nie tępili publicznie zła, **ono rosłoby w ukryciu i przez to samo jeszcze większe ściągalibyśmy oskarżenie zagranicy,** która wszystko, co dzieje się w ukryciu, potrafi przeniknąć.

Więc piszmy całą prawdę o tem, co uważamy za ohydę, z którą trzeba walczyć. Zagranica ma u siebie tyle własnych zbrodni, że na różne protesty zawsze możemy odpowiedzieć: pilnujcie swoich spraw, a my tu u siebie sami damy sobie radę.

W cyklu publikacji „U źródeł niemocy Rzeczypospolitej“ ukazała się broszura Jana Dąbrowskiego p. t. „Względy i urzędy“: ponury i może nawet przejaskrawiony obraz stosunków panujących w naszem państwie. Rzecz nadaje się do polemiki w niejednej sprawie. Lecz mniejsza o to! **Jest tam jedna stronica, która nie może minąć bez echa!** Czy zawiera słowa prawdy? Czy uogólnia jakieś nieliczne tylko fakty? Czy opiera się na niezbitych dowodach? Bo jeżeli nie grzeszy przesadą, to **daje powód do takiego protestu, żeby się w kraju wzburzyło wszystko, co nie jest pozbawione ludzkiego sumienia!** Czytamy:

> „Nad głowy nasze wyrasta ściśle stosująca metody dawnej „ochrany“, a zapewne używająca i jej byłych agentów, policja polityczna. Działa ona zupełnie samodzielnie, ciesząc się tolerancją i aprobatą władz sądowych, którym powinna stać ku pomocy. Śledztwo należy do sędziego śledczego, lecz u nas poprzedza je dochodzenie, na którem wymusza się od delikwentów przyznanie się do winy środkami terorystycznemi. Bicie pałkami w pięty, stosowanie „ołówków“ t. j. ściskanie w kleszczach palców, pomiędzy które wkłada się ołówki lub inne twarde przedmioty, wybijanie zębów sygnetem, rozgniatanie paznogci, obok zwykłego, niekwalifikowanego bicia i łamania żeber — stanowią ogólnie przyjęte, znane mi bezpośrednio z praktyki sądowej sposoby. Nie znam natomiast procesów o znęcanie się nad aresztowanemi“.

Chce się zawołać: nieprawda! niemożliwe! Ale to przecież nie jest świstek komunistyczny, lecz broszura znanego adwokata i poważnego publicysty! „Ogólnie przyjęte sposoby“... „Nieznam procesów o znęcanie się“.... Niech mi szanowny autor wybaczy: nie mogę oprzeć się wrażeniu, że przesadził. Ale nie może mi wystarczyć wrażenie, wątpliwość. Dlatego wołam do pp. ministra sprawiedliwości i ministra spraw wewnętrznych: dostarcz

cie prasie polskiej materjałów, stwierdzających, że procesy o znęcanie się są wytoczone! Że tortur w Polsce już niema! Że winni ponieśli bezlitosną karę!

I niech się dowie o tem zagranica".

Uchwały Rady ministrów

Warszawa (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dn. 21 maja powzięła następujące uchwały: 1) projekt ustawy o przyznawaniu darów z łaski, 2) projekt ustawy o rozciągnięciu mocy obowiązującej ustawy z 14 maja 1923 r. w sprawie państwowego podatku przemysłowego na górnośląską część województwa śląskiego, 3) wydzierżawienie pałacu Staszica Towarzystwu Naukowemu w Warszawie na 36 lat z prawem poddzierżawiania.

Przed ustąpieniem ministra Zamojskiego?

Warszawa, 22 maja. (Tel. wł. „Naprz."). W piątek oprócz plenarnego posiedzenia Sejmu odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, na którem minister Zamojski wygłosi expose. W kołach sejmowych przypuszczają, że **będzie to ostatnie expose p. Zamojskiego.**

Wiadomości polityczne

—o—

CZY HERRIOT UTWORZY GABINET?

W wywiadzie z przedstawicielem ag. Havasa Herriot oświadczył, że dla ostatecznego wyjaśnienia sytuacji politycznej należy zaczekać na rezultat najbliższych narad radykałów i socjalistów. Herriot wyjaśnił, że chodzi jedynie o ustalenie programu rządu, któryby godził idee republikańskie z interesami stronnictw, dodając, że osobiście nie czyni nic, aby otrzymać władzę ani też, aby się od niej uwolnić. Herriot wspomniał dalej, że przykro jest pomyśleć, że niektóre jednostki spekulują na zniżkę franka w nadziei ugodzenia w ten sposób partję radykalną, gdy w rzeczywistości gra ich skierowana jest jedynie przeciw kredytowi Francji. Herriot przewodniczyć będzie na zebraniu naczelnego komitetu partji radykałów.

IZBA FRANCUSKA WEDŁUG ZAWODÓW

W nowej Izbie francuskiej znajdować się będzie: 53 rolników, 2 architektów, 151 adwokatów, 2 bankierów, 33 kupców, 4 radców stanu, 2 dentystów, 31 lekarzy, 7 księży, 28 kupców, 18 urzędników państwowych, 46 przemysłowców, 13 inżynierów, 8 nauczycieli, 6 właścicieli winnic, 4 notarjuszów, 11 oficerów, 30 robotników, 6 aptekarzy, 44 kamieniczników, 37 dziennikarzy, 33 profesorów uniwersytetu, 2 weterynarzy.

—ooo—

O UTWORZENIE WIĘKSZOŚCI W NIEMCZECH

Wczoraj odbyły się narady partji mieszczańskich z nacjonalistami w sprawie utworzenia rządu. Narady te miały charakter ściśle poufny, jednak do prasy dostały się szczegóły następujące: Nacjonaliści wystąpili z żądaniami, dotyczącemi utworzenia nowego gabinetu, przyczem odmówili wypowiedzenia się w sprawie odszkodowań. Nacjonaliści zażądali dla siebie stanowiska kanclerza. Na stanowisko to wysuwają adm. Tirpitza. Stanowisko wicekanclerza objąłby dzisiejszy kanclerz dr. Marx, w gabinecie pozostaliby dotychczasowi ministrowie Gessler, Brauns i Luther. Jednym z głównych warunków, wysuniętych przez nacjonalistów, było żądanie rozwiązania t. zw. wielkiej koalicji w sejmie pruskim. Przedstawiciele partji mieszczańskich oświadczyli, że na razie nie mogą dać odpowiedzi na powyższe żądania. Rokowania będą podjęte jutro. Prasa liberalna uważa żądania nacjonalistów za wygórowane i trudne do przyjęcia. „Germania" oświadcza, że centrum postanowiło w sprawie odszkodowań trzymać się niezłomnie programu, nakreślonego przez partje umiarkowane.

—ooo—

O POŻYCZKĘ ANGIELSKĄ DLA ROSJI

Słychać, że pewna grupa finansowa angielska gotowa jest poprzeć pożyczkę rosyjską w Anglji, o ile na konferencji angielsko-rosyjskiej osiągnięte zostanie porozumienie w sprawie długów rosyjskich.

—ooo—

GABINET PASICZA W JUGOSŁAWJI

Przesilenie ministerjalne zakończyło się przez zamianowanie gabinetu koalicyjnego Pasicza i Pribicevica. Król zaprzysiągł ministrów. Na razie brak wiadomości, kiedy skupczyna będzie zwołana i czy nastąpi weryfikacja mandatów posłów z partji Radica.

KRONIKA

—o—

Kraków, 23 maja.

O potanienie piwa

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu jak pokrótce donieślimy, tow. poseł dr **Diamand** zgłosił wniosek następujący:

„Wzywa się rząd, żeby dołożył starań celem spowodowania odpowiedniego stosunku cen detalicznych do cen hurtownych, ponieważ piwo w wyszynku jest trzy razy droższe, niż jego cena w browarze".

Dla uzasadnienia tego wniosku poseł Diamand oświadczył: „Przyczyną spadku konsumcji i produkcji piwa jest **rażąca różnica między ceną w browarze, a ceną w wyszynku. Różnica ta wynosi 200 proc.** Nie miałbym nic przeciw spadkowi konsumcji piwa, gdyby nie to, że równolegle z tem rośnie konsumcja wódki. Ponieważ **szynkarz bierze trzy razy tyle, ile piwo kosztuje w browarze**, przeto stawka podatkowa również musi być liczona trzy razy, to znaczy 18 groszy od litra. A trzeba wiedzieć, że jest piwo najsłabsze, tak, że sam podatek dorównywa prawie cenie tego piwa przed wojną. Należy też uwzględnić, że dla browarów produkcja słabego piwa przedstawia pewne trudności, że piwo słabe nie jest trwałe. Z tych względów zgłosiłem powyższy wniosek".

Wniosek powyższy jako rezolucję Sejm uchwalił.

—ooo—

O utrzymanie akcyzy w Krakowie

W odpowiedzi na interpelację senatora Buzka w sprawie nieprzestrzegania przez magistrat miasta Krakowa ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, minister skarbu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych nadesłał odpowiedź następującą:

Zniesienie spożywczego podatku linjowego w Krakowie, pobieranego na podstawie dawnej austrjackiej ustawy, związane jest ściśle z ustaleniem terminu wejścia w życie postanowień ustawy z roku 1923 o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. Rozporządzenie wydane w sprawie wykonania powyższej ustawy wprowadza przytoczone postanowienia w życie dopiero z dniem 1 lipca br. Przyjęcie późniejszego terminu było niemożliwe. Z dniem otwarcia źródła dochodowego, przewidzianego w powyższej ustawie, **będzie pobór powyższego podatku linjowego mógł być wstrzymany.** Już teraz należy stwierdzić, że wpływ podatkowy z powyższego źródła nie będzie dostatecznym równoważnikiem podatku linjowego. Zniesienie linjowego podatku spożywczego wywołuje konieczność obmyślenia **nowych źródeł dochodowych**, które dałyby dostateczny ekwiwalent linjowego podatku spożywczego. Z braku odpowiednich dochodów na pokrycie swych ciężarów miasto Kraków, podobnie jak i Lwów, znalazłoby się **w sytuacji krytycznej**. Oba te miasta spełniają na swoim obszarze rozległe czynności administracyjne starostwa i z tego tytułu ponoszą **znacznie większe ciężary** aniżeli inne miasta. Krytyczne położenie finansowe tych miast zmusiłoby skarb państwa do udzielenia im pomocy finansowej, co w doble sanacji finansowej państwa byłoby wielce niepożądane.

—ooo—

Zjazd dyrektorów teatrów polskich

Przez trzy dni toczyły się w gmachu Teatru Polskiego w Warszawie obrady VI-go walnego zjazdu Związku dyrektorów teatrów polskich. Prócz 20 przybyłych na zjazd dyrektorów teatrów w pracach zjazdu bali nadto udział dyr. departamentu sztuki Jan Skotnicki i zastępca jego Fel. Szopski, prezes Związku autorów dramatycznych polskich red. Krzywoszewski, oraz przedstawiciel zarządu miasta, dyr. Rostkowski. Obrady toczyły się nad sprawami następującemi. 1) organizacja Związku dyr. teatrów polsk., 2)stosunek teatrów do twórczości dramatycznej polskiej, w związku z czem powzięto szereg uchwał. zmierzających do rozwoju tej twórczości, 3) akcja dyrektorów oraz artystów w sprawie podniesienia poziomu i atmosfery pracy aktorskiej, 4) normalny kontrakt dyrektorów teatrów miejskich, 5) normalny kontrakt artystów na rok 1924/5. We wspólnych obradach z zarządem Zw. atystów scen polskich, z prezesem Mazurkiewiczem na czele, osiągnięto z jednym tylko wyjątkiem zupełne porozumienie we wszystkich spornych kwestjach. Zarząd na kadencję 1924/5 ukonstytuował się, jak następuje: Przewodniczący Arnold Szyfman, zastępca Emil Młynarski, sekretarz Juljusz Osterwa, skarbnik Ludwik Heller i członek Zarządu Teofil Trzciński z Krakowa. Jako zastępcy Antoni Fertner i Wład. Szczawiński.

Obliczenie wzrostu drożyzny — raz na miesiąc

Warszawska komisja do badania kosztów utrzymania postanowiła dokonywać obliczeń stanu kosztów utrzymnia raz na miesiąc. Z tego powodu w dniu 16 bm. nie ogłoszono wskaźnika półmiesięcznego. Stan rzeczy za maj będzie ogłoszony w dniu 2 czerwca.

—ooo—

Ceny mięsa, wyrobów masarskich i tłuszczów będą znacznie obniżone

Jak się dowiadujemy, na jutro, t. j. na sobotę, zostało wyznaczone posiedzenie miejskiej komisji cennikowej, na którem omawianą będzie sprawa obniżenia cen mięsa, tłuszczów i wyrobów masarskich. **Zniżka ma być bardzo znaczna** i obejmie w pierwszym rzędzie tłuszcze, tak, że naprzykład **smalec ma potanieć z górą o 1 miljon marek na 1 kg.**

—ooo—

Endecki senator Adam uszczęśliwia...

Krążą po Krakowie pogłoski, że tutejszy, od lat istniejący Bazar krajowy, założony przez ludzi dobrej woli i czystych rąk, ma podzielić losy lwowskiego bazaru i zostanie w najbliższej przyszłości przefrymarczony.

Nie od rzeczy więc będzie przypomnieć historję zagłady owej ważnej placówki na kresach własnie przez ludzi, którzy nawet obronę Lwowa starają się dla siebie zeskontować.

Oba bazary, tak lwowski, jak i krakowski, należały do krajowego Związku przemysłowego we Lwowie, założonego przed kilkudziesięciu laty, za czasów największego ucisku ekonomicznego w zaborze austrjackim. Założyli je ludzie, o dobro kraju zapobiegliwi. Związek ten miał na celu opiekę i rozwój przemysłu domowego, a dzięki niezmordowanej pracy dyrekcji i personalu, dzięki poparciu i bezinteresowności grona poważnych ludzi, nietylko spełniał w zupełności zadanie, ale w ostatnich latach za prezesury hr. Stanisława Mycielskiego, który przez 25 lat stał na jego czele, rozrósł się i przyszedł do znacznej zamożności.

Przed rokiem udało się Ziemskiemu Bankowi kredytowemu wykupić większość akcji i od tego czasu datuje się upadek i rozbiór majątku krajowego Związku przemysłowego. Pomijamy historję likwidacji i rozdrapania innych działów krajowego Związku przemysłowego, a zajmiemy się wyłącznie likwidacją bazaru lwowskiego, ilustrującą wymownie zachłanność Ziemskiego Banku kredytowego, jego naczelnego dyrektora i głównego moralnego sprawcę likwidacji, **senatora dra Ernesta Adama.** Pod moralną opieką tego filara narodowej demokracji, tego prezesa Towarzystwa Szkoły Ludowej, zniszczono w niecny sposób bazar we Lwowie, oddając ten handel i reprezentację wyrobów polskiego przemysłu domowego w ręce ukraińskiego bazaru. Z chciwości, przez przefrymarczenie lokalu bazarowego, wysprzedano towar, zwinięto bazar, a lokal sprzedano na filję Banku narodowego. W ten niezgodny z sumieniem sposób niegodny honoru polskiego obywatela, **polski senator** zniszczył placówkę handlową w kresowem mieście, placówkę, istniejącą dziesiątki lat, a zrobił to w sposób urągający wszelkiej etyce. **Naprożno** długoletni kierownik tego bazaru, p. Peszkowski, zwracał się do p. dra Adama z propozycjami nabycia owego bazaru, ofiarując wysokie odstępne. Odmówiono mu. Wyrzucono natomiast na bruk personal, wraz z owym długoletnim, zasłużonym kierownikiem, wyrzucono kasjerkę p. Smutnówne, która w ośmnastym roku życia wstąpiwszy do pracy w bazarze, przebyła w nim bez przerwy trzydzieści kilka lat życia i gdy ją wyrzucono, staruszką, wyrzucono ją na pastwę srkajnej nędzy, bez najmniejszego zaopatrzenia. Przy wzroście ogromnych fortun p. senatora Adama, brakło grosza na zaopatrzenie długoletniej, uczciwej pracownicy dla dobra instytucji. Brakło grosza, gdy go nie brakowało na kupno całych wagonów akcyj na zakupno majątków ziemskich za dziesiątki tysięcy dolarów i wycieczki krakowskich kolegów pana senatora do Szwajcarji i do Włoch autami. Do tego wszystko się to działo z krzywdą materjalną reszty akcjonarjuszów krajowego Związku przemysłowego.

Dziś ta zacna spółka dyrektorów Ziemskiego Banku kredytowego ma rozmyślać nad likwidacją krakowskiego bazaru i o wyciągnięciu z tej transakcji nowych korzyści... **W. B.**

—ooo—

LOKATORZY! Bezpłatnych porad i obliczeń komornego wedle **nowej ustawy o ochronie lokatorów** udziela tylko „Robotnicza ochrona lokatorów i sublokatorów" przy ul. Dunajewskiego 5. — Wpisujcie się licznie na członków tej organizacji.

PROGNOZA NA PIĄTEK: Cieplej, dość pogodnie, słabe wiatry z kierunków południowych.

Tragiczny wypadek w gimnazjum IV

Wczoraj koło godz. 11 rano zaszedł w gimnazjum IV. im. H. Sienkiewicza przy ul. Krupniczej straszny wypadek. Podczas pauzy gromadka uczniów zabawiała się zjeżdżaniem po wysokim słupie, podpierającym ganek I. piętra. Podczas, gdy uczeń II. klasy gimnazjalnej Józef **Przędzik** przechylił się przez balaski ganku, chcąc dostać się do słupa, jeden z kolegów z psoty uszczypnął Przędzika, a ten straciwszy równowagę **spadł na podwórze, uderzając głową o bruk. Upadek spowodował silny wstrząs mózgu i złamanie podstawy czaszki.** Natychmiast wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który przybywszy na miejsce po wstrzyknięciu kamfory, przewiózł nieszczęśliwego chłopca w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

Jak się dowiadujemy w szpitalu, nieszczęśliwy chłopiec jest bezprzytomny, tylko od czasu do czasu na krótką chwilę ma przebłyski świadomości. **Lekarze nie żywią wielkiej nadziei utrzymania chłopca przy życiu.** Przy łóżku ofiary tragicznego wypadku czuwają rodzice, oraz krewni.

Likwidacja szajki Janoty

W związku z rozstrzelaniem bandyty Janoty, skazanego przez sąd doraźny w Krakowie na śmierć, dowiadujemy się, że szajka jego została w zupełności zlikwidowana. I tak w czasie obławy w Oczkowie pow. Żywiec policja ujęła Jana Droździa, który jednakże w czasie odprowadzania go na posterunek policji umknął. W czasie pościgu dopadnięto Droździa pod lasem. Gdy policjant Harańczuk chciał założyć kajdanki na ręce Droździa, ten wyrwał się i znowu począł uciekać. Wtedy policjant oddał do Droździa strzał, po którym bandyta stoczył się ranny do rowu, a w kilka chwil potem wyzionął ducha. Przy zabitym bandycie znaleziono 11 naboi, oraz różne fałszywe dokumenta. Równocześnie w czasie tej obławy ujęto w górach w okolicy Oczkowa przy pomocy tamtejszej ludności pozostałych jeszcze dwóch bandytów z szajki Janoty. Tak więc zlikwidowano niebezpieczną szajkę, grasującą na pograniczu Śląska.

—ooo—

PRZED ROZPRAWĄ O ZAJŚCIA LISTOPADOWE. Jak słychać, część sędziów przysięgłych wylosowanych do sądzenia wypadków listopadowych, wniosła podanie do prezydjum sądu okręgowego karnego w Krakowie o zwolnienie ich od pełnienia funkcji przysięgłych. Motywy, podane przez sędziów przysięgłych, rozpatrzy prezydjum sądu w najbliższych dniach.

OCHRONA PRZED EPIDEMJĄ WŁOŚNICY W KRAKOWIE. W związku z ogłoszeniem w prasie o stwierdzeniu włośnicy w Krakowie, miejski urząd weterynaryjny zawiadamia, że na skutek doniesienia o zachorowaniu jednej osoby na włośnicę przez spożycie mięsa wieprzowego i wędlin, nabytych u masarza Kapałki, cały zapas mięsa i wyrobów, znajdujący się u tego masarza, został zakwestjonowany i poddany ścisłemu badaniu mikroskopowemu. Ponieważ zakwestjonowane mięso pochodziło ze sztuk, bitych w rzeźni miejskiej, a 90 badań, przeprowadzonych na wycinkach z tego mięsa, nie wykazało trychin w mięsie, ponieważ w rzeźni miejskiej wszystkie sztuki podlegają ścisłym oględzinom przed i po rzezi, a z rzeźni wychodzi tylko zdrowe mięso i zdatne do spożycia, mięso zaś chore lub nawet podejrzane ulega konfiskacie, przeto najprawdopodobniejszem jest, że mięso, które spowodowało zachorowanie na włośnicę, pochodziło z b. Kongresówki, gdzie wypadki włośnicy u trzody chlewnej są dosyć częste, a mięso takie sprowadzane bywa do Krakowa drogą kołową.

Obecnie przystępuje magistrat do zaprowadzenia stałego badania mikroskopowego odnośnie do włośnicy mięsa i wyrobów mięsnych, pochodzących tak z rzeźni miejskiej, jak również sprowadzanych do Krakowa drogą kołową.

CHOROBY W KRAKOWIE. Częste zmiany aury, oraz nagłe przejścia z upałów do chłodów spowodowały u bardzo wielu osób w Krakowie zaziębienia, przebiegiem przypominające hiszpankę. Chorzy żalą się na łamanie w kościach i ból głowy, a w niektórych wypadkach także na silną gorączkę.

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORJI I ZABYTKÓW KRAKOWA przystępuje do wydania kroniki ważniejszych wydarzeń na terenie Krakowa z czasu od r. 1914 do 1924. Kronika ta obejmie tak zdarzenia historyczne, jak i osoby działające oraz zmarłe w tym okresie, a wreszcie i ochronę zabytków. Publikacja będzie bogato ilustrowana. Zarząd Towarzystwa zwraca się do zbieraczy pamiątek i do amatorów fotografów z uprzejmą prośbą o dostarczenie Tow. mił. Krakowa fotografij ważniejszych wydarzeń historycznych, uroczystych obchodów, fotografij osób, wybitny udział w tych wydarzeniach biorących, pamiętników itp. i o nadesłanie ich do **archiwum aktów dawnych m. Krakowa, ul. Sienna 16.**

KONTROLA DOROŻEK. W ostatnim czasie urzędowała komisja kontrolna, złożona z urzędników dyrekcji policji, oraz magistratu, celem zbadania stanu dorożek krakowskich. Komisja stwierdziła, że z ogólnej liczby 220 dorożek, 173 zostało zupełnie odnowionych, 47 znajduje się u lakierników, z 22 dorożek mających miejsce postoju na Kazimierzu, 8 odnowiono, a 14 wyłączono z ruchu, zaś w Podgórzu wszystkie pojazdy gruntownie odlakierowano. Równocześnie dyrekcja policji zarządziła, że dorożki, które pokażą się na ulicach miasta w stanie niechlujnym, będą z miejsca wycofywane, a właściciele pociągani do surowej odpowiedzialności.

PRZEPISY CO DO KĄPIELI NA WIŚLE. Ze względu na zaszły przed tygodniem wypadek utonięcia chłopca podczas kąpieli na Wiśle, magistrat krakowski przypomina, że kąpiel na Wiśle dozwolona jest jedynie w czasie od 15 czerwca do 15 września każdego roku i to tylko w miejscach przez magistrat po zbadaniu głębokości wody oznaczonych i przez specjalną straż ratunkową dozorowanych.

W SPRAWIE ADRESOWANIA KORESPONDENCJI URZĘDOWEJ. W wielu wypadkach zdarza się, że interesanci, wnosząc podania do urzędów państwowych, wymieniają tylko miejsce swego zamieszkania, nie podając zupełnie urzędu pocztowego. Następstwem tego są częste omyłki, powodujące zwłokę w załatwieniu podania. Wobec tego kompetentne czynniki zwracają uwagę interesowanym, aby podawali dokładne adresy właściwego urzędu pocztowego, do którego przesyłka ma być skierowana.

ZJAZD DELEGATÓW GAZOWNI I WODOCIĄGÓW. W dniach 29, 30 i 31 bm. toczyć się będą w Krakowie obrady VI zjazdu delegatów gazowni, oraz instytucji wodociągowych w Polsce, połączone z walnem zebraniem zrzeszenia tych zakładów. Otwarcie zjazdu nastąpi we czwartek 29 bm., w sali obrad Rady m. Krakowa. W programie zjazdu poza fachowymi referatami, wycieczki do Bielan, celem zwiedzenia stacji pomp wodociągowych oraz do salin w Wieliczce. Biuro informacyjne funkcjonować będzie na dworcu kolejowym w Krakowie, począwszy od dnia 28 bm. wieczór do 30 maja rano.

ZWIĄZEK LEGJONISTÓW W KRAKOWIE urządza w niedzielę 25 maja wycieczkę na statku „Ks. Józef Poniatowski" do Tyńca. W programie orkiestra, zabawy i gry towarzyskie, zwiedzanie ruin zamku pod kierunkiem fachowych przewodników itp. Odjazd z pod Wawelu na Groblach o godzinie 2.30 po południu. Bilet wstępu na statek: 3 zł. (tam i z powrotem), dla dzieci 1 zł. 50 gr., dla członków Związku legjonistów i Związku strzeleckiego 2 zł. Powrót z Tyńca o godzinie 8 wieczór. W razie niepogody wycieczka odbędzie się we czwartek 29 bm. o tejsamej godzinie. Bilety wcześniej do nabycia w firmie J. Walenta, rytownik, ul. Sławkowska, hotel Saski.

Z TOW. KOLONIJ WAKACYJNYCH. Czysty dochód z „dnia na Porębę Wielką" tj. na kolonje wakacyjne uczniów szkół średnich przyniósł w dniu 11 maja z przedpołudniowej zbiórki, wesela krakowskiego, festynu i rautu 6.046,790.000 m. (w tej sumie 3 dolary, 100 kor. austr. i 5 kor. czeskich). W ten sposób kolonja na miesiąc lipiec miałaby pobyt w przeważnej części zabezpieczony. W piątek 23 bm. o godz. 7 wieczór zbiera się plenarne posiedzenie Wydziału w gimn. IV, na którem Wydział uchwali serdeczne podziękowanie dla wszystkich „którzy się przyczynili do powyższego sukcesu i zarazem obmyśli środki celem zrealizowania sierpniowej kolonji uczniów w Porębie Wielkiej.

WYŁOWIONY TOPIELEC Z WISŁY. Posterunkowy policji patrolujący obok mostu Dębnickiego zauważył płynące Wisłą zwłoki, które przy pomocy galarników zatrudnionych przy wyciągu piasku, wydobył topielca na prawy brzeg Wisły. W wydobytych zwłokach rozpoznano 19-letniego Stanisława Miecika, który dnia 17 bm. podczas kąpieli na Wiśle obok budynku Lasockich na Dębnikach utonął. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

OBÓZ LETNI DLA CHŁOPCÓW. W nadchodzącem lecie YMCA, jak i w latach ubiegłych, urządza obóz dla chłopców. Obóz taki będący w tym roku już czwartym z kolei, zyskał powszechne uznanie, jako stała instytucja. Obozy letnie w Białowieży i Włodawie były zupełnie zadawalniające. Dała się jednak odczuć tendencja zmiany miejsca na południe, wobec czego Zarząd Narodowy YMCA wybrał jedno z najzdrowszych miejscowości w Polsce, jako teren działania w tym lecie. Miejscem stacyjnem będzie Mszana Dolna, mała wioska nad rzeką Rabą, wzniesiona na 405 m. nad poziom morza. Obóz rozpościera się w górach, nad jeziorkiem, odległy o 4 km. od wioski i wzniesiony powyżej 600 m. nad poziom morza. Jest to bezprzecznie piękne miejsce. Jeziorko jest zasilane przez górski strumyk, czystej wody, mający podziemne ujście do Raby. Świeżego powietrza, czystej wody i doskonałego jedzenia poddostatkiem, przy jednoczesnym jak najniższym koszcie utrzymania. Rodzice mogą być zapewnieni, że dzieci ich będą otoczone jak najstaranniejszą opieką. W obozie urzęduje lekarz w ciągu całego sezonu dla stałej opieki nad zdrowiem wszystkich uczestników. Każdy chłopiec będzie pod ciągłym nadzorem starszych, odpowiedzialnych obozowych. Żaden z chłopców nie będzie mógł oddalić się z obozu bez towarzystwa jednego z obozowych. Specjalna uwaga będzie skierowana na urządzenia mieszkalne, do czego już obecnie czynione są przygotowania na dzień otwarcia. Namioty z podłogami, kuchnia, sala jadalna, i inne możliwe udogodnienia będą poczynione dla zabezpieczenia całkowitego szczęścia chłopców. Obóz zostanie otwarty 1 lipca i będzie czynny do 27 sierpnia, pozwalając w ten sposób chłopcom na powrót do domu przed rozpoczęciem nauki szkolnej z dniem 1 września. Wszystkich informacyj w związku z powyższem można otrzymać w biurze YMCA przy ul. Retoryka 1.

TAJEMNICZY SAMOBÓJCA. Wczoraj o godz. 10 rano wskoczył do Wisły obok Małego Płaszowa nieznany izraelita, który po chwili utonął. Zwłok nie zdołano wydobyć.

ZŁODZIEJSKI KAWAŁ. Do mieszkania Błażeja Przepierza w Bronowicach pod Krakowem, zgłosiła się w czasie nieobecności gospodarzy młoda kobieta, która zastawszy w domu małą córeczkę Przepierza, oznajmiła tejże, że przyszła z polecenia rodziców, którzy kazali przynieść jej do Krakowa stroje krakowskie na przyjęcie Prezydenta Rzeczypospolitej. Następnie spakowała 5 gorsetów krakowskich, 4 spodnice krakowskie, 2 chustki i 4 fartuchy i poleciła dziewczynce udać się z nią do Krakowa, gdzie na nią rzekomo czekają rodzice. W Krakowie oszustka wyprowadziła dziewczynkę na rynek i tu znikła, zabierając ze sobą ubrania.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU BAGATELA. „Poławiacz cieni" ukaże się dziś, jutro w sobotę i w niedzielę wieczór. W sobotę popoł. po cenach zniżonych „Acidalia", w niedzielę pop. „Gdy kobieta pragnie".

OPERETKA. Dziś w piątek i dni następnych „Dzidzi" w wykonaniu pp. Kozłowskiej (rola tytułowa) Czerniawskiej, Kosińskiej, Kwiecińskiej, Sempolińskiego, Laskowskiego, Karasińskiego, Rawity, Bojnarowskiego i Biegalskiego oraz pary tanecznej Martówny i Wojnara.

JEDEN Z NAJWIĘKSZYCH POTENTATÓW fortepianowych **Paweł Emerich** wystąpi u nas we wtorek dn. 27 maja w Starym Teatrze na wieczorze **muzyki współczesnej**. Młody genjalny artysta gra na fortepianie Bechsteina ze składu p. Smolarskiej. Tylko jeszcze niektóre bilety w księgarni Eberta ul. Sławkowska (Hotel Saski). Dla Związku Muz. Pedagog. i innych Związków kulturalno-oświatowych — **zniżki**.

ZE SPORTU

DRUGIE DOROCZNE ZAWODY DRUŻYN SZKOLNYCH. Jak słychać, udział w zawodach drużyn szkolnych, które się odbędą dn. 28 i 29 maja br. w Krakowie zgłosiło aż 40 drużyn męskich i żeńskich, reprezentujących 40 zakładów. Fakt ten jest najlepszym dowodem, że inicjatywa Kuratorjum O. S. krak. w tym kierunku, by zawody te stały się dorocznem świętem młodzieży jest w zupełności zarówno przez młodzież, jak i przez sfery nauczycielskie zrozumiana i urzeczywistniona.

ZAWODY MIĘDZY AUSTRJĄ A BUŁGARJĄ w Wiedniu zakończyły się zwycięstwem drużyny austrjackiej w stosunku 6:0 (2:0).

Z Polski

SZCZEGÓŁY NAPADU NA KRZYWICZE. W związku z wiadomościami o napadzie bandy na miasteczko Krzywicze powiatu wileńskiego, oddalone o 30 klm. od granicy sowieckiej wiadomości urzędowe podają następujące szczegóły: Banda składała się z 40 bandytów, którzy pojedyńczo w różnych czasach przeszli granicę sowiecką i do-

p'ero koło Krzywicz zgromadzili się. Napadli oni o godz. 21 dnia 18 bm. na Krzywicze. Po dokonaniu rabunku ustąpili i zabrali zrabowane konie. Banda uszła w stronę granicy, którą przeszła nad ranem koło słupa Nr. 423. Posterunek policji w Krzywiczach stawiał opór bandzie, w wyniku czego był zabity jeden posterunkowy. Proboszcz ks. Wesołowski został ciężko poturbowany. Na granicy stawiał opór posterunek policji granicznej, z którego jeden posterunkowy został zabity a jeden ciężko ranny. Stwierdzić należy, że banda zorganizowała się na terenie sowieckim.

DARY Z ŁASKI. Rada ministrów na posiedzeniu 21 maja powzięła uchwałę w sprawie projektu ustawy o przyznawaniu darów z łaski. Osoby, które położyły szczególne zasługi dla państwa, mogą otrzymywać z funduszów państwowych jednorazowe, czasowe albo trwałe zaopatrzenie. Akt przyznania następuje w drodze zarządzenia prezydenta Rzpltej na zasadzie uchwały Rady ministrów, powziętej na wniosek właściwego ministra za zgodą ministra skarbu.

WDOWA PO ZMARŁYM BYŁYM PREZYDENCIE STANÓW ZJEDNOCZONYCH WILSONIE przesłała za pośrednictwem poselstwa amerykańskiego w Warszawie podziękowanie ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego za hołd oddany pamięci jej męża przez urządzenia w dniu 3 marca we wszystkich szkołach w Polsce przemówień poświęconych zmarłemu prezydentowi.

Z zagranicy

SUN-JAT-SEN ŻYJE. Wedle doniesienia z Hongkongu zasądziły władze redaktora, który wydrukował nieprawdziwą wiadomość o śmierci Sun-Jat-Sena, na dziesięcioletnie wygnanie z kraju.

SOWIECKA ŁASKA. Skazanym w procesie kijowskim na śmierć zamieniona została kara śmierci na 10-letnie ciężkie więzienie, a innym skazanym zmniejszono kary do połowy.

—ooo—

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Kordjan“ (premjera).
Niedziela popoł.: „Medea“, wiecz.: „Kordjan“.

TEATR BAGATELA

Piątek: „Poławiacz cieni“.

TEATR MIEJSKI OPERETKA

Piątek: „Dzidzi“.
Sobota: „Dzidzi“.

KOLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A-B 39)
o godz. 7 wieczór

Sobota. Prof. Uniw. dr. Tad. Kowalski: Turcja współczesna.

KINOTEATRY

Uciecha (od poniedziałku): Trzech muszkieterów serja 7—8.
Promień: Głos ulicy z Polą Negri.
Zachęta: Hrabia Charolais.
Reduta: Tajemnica skarbca Hamiltonów.

Przegląd gospodarczy

—o—

BANKNOTY 500-ZŁOTOWE

Bank Polski zawiadamia, że puścił w obieg banknoty wartości 500 złotych, a więc najwyższy odcinek banknotów złotowych, znajdujących się w obiegu. Żadnych natomiast banknotów o wyższej wartości jak np. 1000, 5000 w obieg nie puszczono.

PRZESILENIE PRZEMYSŁOWE W KRAKOWIE

W następujących fabrykach krakowskich została praca zastanowiona częściowo lub całkowicie z powodu zastoju w przemyśle: firma J. Sternberg i Ska, fabryka stolarska przy ul. Dajwor, ograniczyła czas pracy w tygodniu z 46 na 35 godzin; firma Bernard Liban i Ska, fabryka cementu w Podgórzu-Płaszowie, zastanowiła pracę zupełnie, zwalniając wszystkich robotników; browar Jana Götza zredukował ilość robotników z 35 na 23; firma Auto-Motor zmniejszyła ilość robotników z 70 na 27; fabryka tłuszczów i przetworów chemicznych „Fat“ zredukowała liczbę robotników z 20 na 3; Łagiewnicka fabryka armatur zwolniła w lutym wszystkich robotników w liczbie 80; Zakłady graficzne Koziańskich zredukowały ilość robotników z 37 na 29; fabryka kotłów Rodakowski-Wójcicki ograniczyła czas pracy w tygodniu do dni trzech; fabryka zapałek „Znicz“ zwolniła wszystkich robotników w liczbie 250; firma Bracia Sattler, przedsiębiorstwo wyrobów blaszanych, zwolniła w tych dniach ostatnich 5 robotników.

PREZES BANKU GOSPODARCZEGO

Warszawa (tel. wł. „Naprz.“). Rada ministrów uchwaliła przedłożyć prezydentowi Rzeczypospolitej kandydaturę b. ministra skarbu dra Jana Kantego Steczkowskiego na stanowisko prezesa Banku gospodarstwa krajowego.

PODATEK DOCHODOWY OD UPOSAŻEŃ

Ministerstwo skarbu zarządziło, aby pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę był w czerwcu dokonany w dotychczasowym trybie według skali, ustalonej dla potrąceń podatku w miesiącu maju.

PODATEK MAJĄTKOWY

W ub. tygodniu od 11 do 17 bm. wpłynęło w dalszym ciągu do kas skarbowych na poczet podatku majątkowego 1,181.635 zł., z czego od rolników 689.904 zł. a od przemysłu i handlu 491.731 zł. Ogółem na poczet podatku majątkowego od początku roku wpłynęło 103,023.488 zł., pozostaje zatem do ściągnięcia do końca rb. niespełna 200 milj. zł. Wraz ze zmniejszaniem się zaległości pierwszej zaliczki zmniejsza się akcja egzekucyjna.

ZNIESIENIE PEWNYCH CEŁ

Warszawa (AW). Dowiadujemy się, iż w sferach kompetentnych rozważaną jest sprawa obniżenia względnie zniesienia ceł od niektórych towarów pierwszej potrzeby, **celem opanowania ich drożyzny.** Zaznaczyć należy, że o ile chodzi o obuwie i ubranie, to nawet przy obecnem cle sprowadzane z zagranicy wyroby wytrzymują konkurencję z wyrobami krajowymi.

ATAK RZĄDU NA MAŁOPOLSKIE GÓRNICTWO

Pomiędzy węglem jaworznickim a węglem dąbrowieckim istniała dotychczas około 5-procentowa różnica w podatku węglowym, odpowiadająca mniej więcej różnicy jakościowej. Obecnie ministerstwo handlu nosi się **z zamiarem zrównania podatku węglowego dla węgla dąbrowieckiego, oraz krakowskiego i jaworznickiego,** aczkolwiek węgiel ten, — jak już wspomniano, — jako notorycznie słabszy, powinien być także inaczej opodatkowany.

Różnica podatkowa jest tak dotkliwą, że pozbawia kopalnie komunalne w Jaworznie możności godziwego współzawodnictwa z innemi kopalniami. — **Pociągnie to za sobą bardzo znaczne zmniejszenie produkcji węgla, oraz zwolnienie 2.000 górników, o czem załogi kopalniane zostały zawiadomione.**

Słyszymy, że w sprawie tej wybiera się deputacja zagrożonych w swym bycie górników do Warszawy, celem wyjednania dla siebie warunków dalszej pracy. — **Deputację ma prowadzić poseł Żuławski.**

Należy się spodziewać, że ten conajmniej **dziwny atak pewnych kół rządowych** w Warszawie **na małopolskie górnictwo,** — nie cieszące się tam szczególnymi względami, — zostanie sparaliżowany, zwłaszcza, że chodzi o kopalnie, będące własnością miasta Krakowa i Lwowa, oraz o zapewnienie pracy tak znacznej grupie górniczej.

PODWYŻKA STAWEK PRZEWOZOWYCH NA LINJACH KOLEI PRYWATNYCH, A INTERES PAŃSTWOWY I PRYWATNY

Mnóstwo najpoważniejszych zakładów przemysłu krajowego, jak również instytucyj samorządowych miejskich i oddziałów wojskowych wniosło do ministerstwa kolei żelaznych w Warszawie następujące pismo:

Dodatkiem II. do taryfy polskiej została wprowadzona 50-procentowa podwyżka przewozowego na linjach kolei prywatnych, pozostających pod zarządem Państwa. Podwyżka ta doprowadziła do tego, że przewóz na niektórych linjach z powodu niestosunkowo wysokiej opłaty, staje się zupełnie niemożliwym. Dodatek III przewiduje zwolnienie od tej podwyżki tylko przesyłki, przewożone na podstawie taryf wyjątkowych. Ta sama ulga powinna jednak znaleźć zastosowanie i przy przewozie innych towarów. Najgorzej przedstawia się sprawa z przewozem płodów rolnych i wytworów przemysłu fabryczno-rolnego. Cena tych artykułów jest niższa, niż przed wojną, przewożenie zaś niestosunkowo wyższe. Z tej też przyczyny podraża się niepomiernie zaopatrywanie miasta Krakowa w artykuły spożywcze, zwłaszcza, że na linji Kraków—Kocmyrzów leży szereg młynów.

Z powyższych tedy powodów upraszamy ministerstwo kolei żelaznych o zniesienie 50-procentowej podwyżki, obowiązującej na kolejach prywatnych, pozostających pod zarządem Państwa.

Podpisy: Polskie fabryki maszyn i wagonów L. Zieleniewski w Krakowie, Lwowie i Sanoku, Spółka akcyjna, Fabryka Krakowska. — Muranyi, Fabryka wyrobów stolarskich w Krakowie. — Młyny parowo-turbinowe i walcowe Władysław Lelito, Bieńczyce. — Młyn turbinowy w Krzesławicach, spółka z ogr. odpow. w Krakowie. — Łuszczarnie i młyny w Krakowie, Spółka komandytowa w Krakowie. — Fabryka maszyn młyńskich „Molitor“ Kraków. — Tartak i młyn parowy Czyżyny Kraków. — Koło Młynarzy, Sekcja „ Kraków. — Władysław Klimek, Odlewnia żelaza i metalu, fabryka maszyn, Kraków. — Przemysłowy zakład tartaczny, Ska z ogr. odpow. Dąbie-Piaski. — Franciszek Peterek, zakład ciesielski i murarski, tartak i heblarnia w Dąbiu. — Wytwórnia sygnałów i urządzeń kolejowych S. A. Kraków-Dąbie. — Wolny Dom składowy S. A. Zarząd Magazynów Dąbie-Piaski. — Fabryka maszyn rolniczych „Odlew“ w Krakowie, spółka akcyjna. — Bracia Bauminger, Fabryka drutu i gwoździ, cynkowej blachy, wan Kraków. — Dyrekcja Elektrowni Miejskiej w Krakowie. — Zarząd tartaku parowego „Buk“ Dąbie-Piaski. — Krakowski Młyn Związkowy, Sp. z ogr. odpow. — Władysław Lelito, młyn w Mogile. — Młyn turbinowo-walcowy inż. Rudolfa Schindlera w Mogile. — Młyn inż. Tiefenbrunna i Ska w Mogile. — Młyn hrabiego Mycielskiego w Łuczanowicach. — Dowództwo 5 Dywizjonu Samochodowego. — Dowództwo Centralnych składów amunicji Nr. 4 w Krakowie. — Dowództwo 8 pułku ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego. — Krakowska Gazownia Miejska. — „Żegluga Polska“ S. A. w Krakowie. — Administracja Akcyzy w Krakowje. — Prezydjum Stoł. Król. miasta Krakowa.

Giełda krakowska z 22 maja

Akcje bankowe	w złotych ofiar.	w złotych żądano	w złotych Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·40	0·50	0·43–0·44
Bank Hipoteczny	0·70	0·80	
Bank Małopolski	0·75	1·00	0·85—0·90
Ziemski Bank Kredyt. . .	0·10	0·15	0·15
Powszechny Bank Kredyt.	0·08	0·12	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·17	0·22	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	5·50	6·50	6·00
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych ofiar.	w złotych żądano	w złotych Transakcje
P. T. H. I—V-em	0·40	0·50	0·43—0·44
„Impex“	0·03	0·05	
„Pharma“ (B. Jawornicki)	1·25	1·50	1·40
T. H. Bracia Rolniccy . .	0·08	0·12	0·10
„Polski Glob“	0·18	0·23	
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	0·15	0·20	
Zieleniewski I—IVem. . . .	11·00	12·00	11·25-11·40
H. Cegielski, Poznań I-IX .	0·60	0·70	0·60—0·67
Warsz. Parowozy I—III em.	0·45	0·55	0·48—0·52
Automotor			
„Potęga“ Tow. huty żel. .			
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	0·75	0·85	0·80—0·82
„Pocisk“			
Portland-Cem. Szczakowa Górka	20·00	21·00	20·50
Siersza	5·50	6·00	5·70–5·80
Tepege I—IV	2·40	2·60	2·50—2·55
Polska Nafta	0·50	0·70	0·60
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. I.	0·45	0·55	0·48—0·55
Oikos	4·00	4·50	
Pezet			
Strug	1·75	2·25	
Syndykat Koszyk., Kraków			
Tłuszcze Trzebinia	5·00	6·00	5·50
„Krakus“ I—VI em. . . .	1·25	1·50	1·50
Fabr. cukru w Chodorowie	5·00	5.50	5·05—5·35
Porcelana Ćmielów	0·90	1·10	1·00
Elektr. Siersza I—IV em.	0·40	0.45	
Zakłady przem. „Ryngraf“			
S. W. Niemojowski	0·60	0·70	0·65
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Waluty: Funt szterling 22·55.

Dewizy: N. York 5·20 (5.21 czek), Zurych 92.30, Paryż 29, Praga 15·37-15·40, Wiedeń 7·36.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Warszawa, 22 maja (PAT). Giełda. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 5'18 i pół, 5'18 i 1 czwarta, 5'18 i pół, sp 5'21, k 5'16, pożyczka złota 7'50, 8, 7'50, bony złote 0'63, 0'65, miljonówka 0'42, 0'34, 0'40, pożyczka dolarowa 2'93, 3, 2'95, funty angielskie 22'62, 22'55, sp 22'66, k 22'44, 4% listy zast. kred. ziem. 11—13, 4 i pół proc. listy zast. kred. ziem. 16—15, 5% listy m. Warszawy 11'25, 10'75.

Czeki: Belgja 24'75, 24'74, sp 24'85, k 24'62, Holandja 194'10, sp 195'05, k 193'15, Londyn 22'62, 22'59, sp 22'70, k 22'48, Nowy York 5'18 i pół, 5'18, 5'18 i pół sp 5'21, k 5'16, Paryż 29'15, 28'07, 29'15, sp 29'29, k 29'01, Szwajcarja 91'85, sp 92'30, k 91'40, Praga 15'37 i pół, sp 15'45, k 15'30, Wiedeń 7'32, sp 7'35, k 7'28, Włochy 23'05, sp 23'16, k 22'94, Sztokholm 137'37 i pół, sp 138'05, k 136'69.

KURS ZŁOTEGO

Zurych, 22 maja (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 1'00—1'20 za 1 zł.

Socjaliści włoscy nie jadą do Moskwy

Rzym (PAT). „Avanti“ donosi, że zarząd partji socjalistycznej odrzucił wniosek Lazzariego w sprawie udziału partji w kongresie międzynarodówki w Moskwie.

Interwencja Rady ambasadorów w sprawie polsko-litewskiej

(PAT) **Paryż,** 22 maja.
Dziś zbiera się konferencja ambasadorów. W związku z tem „Matin" pisze: Wobec podniecenia, jakie wykazuje Litwa oraz wobec niezłomnej woli Polski nakazującej poszanowanie dla uchwały Ligi narodów z dnia 3 lutego 1923 r., przyznającej Wilno Polsce, można się **obawiać godnych pożałowania wydarzeń, które mogłyby zakłócić spokój tych obszarów.** Konferencja ambasadorów —pisze „Matin", uzna niezawodnie szybką dyplomatyczną interwencję sprzymierzonych za konieczną.

Echa interpelacji o gospodarkę w Skarbie narodowym

JAK ZREDAGOWANO OFICJALNY KOMUNIKAT

Podaliśmy wczoraj w streszczeniu wniosek tow. posła Pączka i tow. w sprawie nadużyć w głównym urzędzie probierczym.

Na to w interesie utrzymania zaufania do samej instytucji powinna była zaraz nastąpić jasno sformułowana odpowiedź: albo udowadniająca, że interpelanci zostali w błąd wprowadzeni, albo też, że kompetentne władze zgniotły w zarodku wszelkie nadużycia i obecnie Zakład funkcjonuje bez zarzutu.

Natomiast biuro prasowe ministerstwa skarbu na zarzuty, zestawione w 9 punktach odpowiedziało, że specjalna komisja badająca czynności kierownika Kom. Zbiórki na skarb Narodowy, p. Aleksandrowicza „nie stwierdziła żadnych niezbitych (?) faktów, na których oskarżyciel p. Aleksandrowicza inż. Wasilewski miałby prawo oprzeć swoje zarzuty i że raczej (?) zarzuty te wywołane były zatargiem na tle osobistym".

Jest to styl mętny, przypominający bardziej jakiś wyrok sądu polubownego, chcącego menażować obie strony, niż język komunikatu, jasno stawiającego sprawy.

Niema żadnego: „raczej", tylko: albo — oskarżenie pochodzące od p. W., czy kogo innego, było zmyślone, albo nie. I albo biuro może ręczyć, że inkryminowanych faktów nie było, albo ręczyć nie może.

Rzeczą rewizji czy kontroli jest zbić zarzuty, o ile są nieprawdziwe, a rzeczą komunikatu pozytywnie w takim razie to stwierdzić, a nie igrać zdaniami negatywnemi o braku „niezbitych" faktów.

A fakty, przytoczone przez interpelację, (bo ona, a nie żaden p. Wasilewski stała się opinji znaną) są naogół takie, że nie wymagają zawiłych dociekań i zawiłych frazesów.

Czy p. A. tolerował funkcjonowanie pokątne pijanego urzędnika, czy nadewszystko nie miał lub miał w GUP lokal spółki dla wyrobu plomb itp.

Krótka odpowiedź na najdrażliwsze pytania z zapowiedzią bardziej wyczerpującego sprostowania — miałoby większy walor, niż ogólnikowe twierdzenie, iż „poza drobnemi brakami formalnemi, jakiekolwiek karygodne wykroczenia nie miały miejsca".

* * *

Oświadczenie posła Pączka przeciw zaciemnianiu sprawy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 maja.

W związku z interpelacją pos. tow. Pączka w sprawie nadużyć ze zbiórką na skarb narodowy, ministerstwo skarbu podało ogłoszony powyżej komunikat. Jednocześnie niektóre pisma warszawskie z „Expresem porannym" na czele pozwoliły sobie na wycieczkę przeciw klubowi PPS i posłowi Pączkowi, umieszczając w numerach z 22 bm. notatkę, która opiewa, że przyczyną interpelacji pos. Pączka jest jedynie jego animozja osobista. Wobec tego poseł Pączek wystosował do szeregu pism następujące oświadczenie:

Niektóre dzienniki podały w wątpliwość informacje przytoczone przezemnie we wniosku w sprawie nieporządków i nadużyć w głównym urzędzie probierczym, przyczem jeden z tych dzienników napadł przy tej sposobności na lewicę, drugi zaś w sposób wysoce nieprzyzwoity na mnie, na klub nasz i na posłów wogóle. Informacje tego dziennika, usiłującego przesądzić wobec opinji publicznej całą sprawę przez nazywanie zarzutów czynionych głównemu urzędowi probierczemu oszczerstwem, sprawiają wrażenie, że **czynione są już usiłowania zaciemniania i zagmatwania sprawy** drogą przesunięcia punktu ciężkości faktów na teren sporów osobistych w głównym urzędzie probierczym istniejących. Komunikat biura prasowego ministerstwa skarbu stawia również sprawę głównego urzędu probierczego na płaszczyźnie sporów osobistych, wspomina tylko o badaniu akcji zbiórki na skarb narodowy, wszelkie zaś nieporządki w głównym urzędzie probierczym uważa w przeciwieństwie do mnie za załatwione przez komisję ministerjalną, która niestety „żadnych niezbitych faktów nie stwierdziła". Wobec tych napaści, wobec tego, że **komunikat ministerstwa skarbu usuwa na bok fakty,** wysuwając na plan pierwszy spór osobisty pomiędzy dyrektorem głównego urzędu probierczego p. Wasilewskim a jego zastępcą p. Aleksandrowiczem, oświadczam niniejszem, **że do zaciemnienia faktów postaram się nie dopuścić.** W celu przyspieszenia załatwienia mego wniosku wystosowałem na ręce przewodniczącego komisji skarbowej pos. Byrki list o zwołanie komisji skarbowej na dzień 23 lub 27 maja. **Pączek".**

Masakry więźniów politycznych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 maja.

Z **Włocławka** donoszą, że we wtorek wieczór miasto zostało zaalarmowane wypadkami w więzieniu. Przed więzieniem zebrały się tłumy publiczności, które zauważyły, że gmach otoczony jest policją i wojskiem, z wnętrza zaś dochodzą **krzyki i jęki.** Było to **„uśmierzanie" więźniów politycznych.** Przebieg zajścia był następujący: Jeden więzień polityczny nazwiskiem Grojnowski napisał do Warszawy skargę na administrację więzienia. Skarga została przez władze więzienne przejęta, a Grojnowski został za karę zasądzony na **ciemnicę.** Inni więźniowie ujęli się za nim i rozpoczęli czynną demonstrację (rzucanie krzeseł itd.). Straż więzienna użyła siły, a w rezultacie **kilkunastu więźniów zostało silnie pobitych,** wśród nich 1 kobieta i 1 chory na gruźlicę.

Warszawa, 22 maja.

Ze **Słonima** donoszą, że od 20 bm. w więzieniu tutejszem 15 więźniów politycznych Białorusinów prowadzi **głodówkę.** Została ona wywołana **nieludzkiem obchodzeniem się z więźniami.** Politycznych osadzono w jednej celi z kryminalistami, odmówiono im widzenia się z rodziną, nie dopuszczono gazet (z wyjątkiem „Dwugroszówki"!).

(PAT) **Warszawa,** 22 maja.

Sejmowa komisja administracyjna na dzisiejszem posiedzeniu m. i. uchwaliła wniosek pos. Putka i tow. i wniosek pos. Hołowacza **co do zabójstwa Herbaczewskiego** i przyjęła rezolucję, wzywającą rząd do przeprowadzenia szczegółowego śledztwa i oddania winnych pod sąd. Co do wniosku polskich stronnictw ludowych w sprawie **nadużyć policji w Duniłowiczach,** ziemi wileńskiej, przyjęto rezolucję pos.. Thugutta o wezwanie rządu do udzielenia wyjaśnienia.

Groźna sytuacja strajkowa w zagłębiu Ruhry

Berlin (PAT). Jak donoszą z zagłębia Ruhry, położenie strajkowe jest tam **w najwyższym stopniu krytyczne.** W Gelsenkirchen i w Becklinghausen miały miejsce **poważne zajścia** między strajkującymi a policją, ponieważ strajkujący usiłowali przeszkodzić wykonywaniu najpotrzebniejszych robót w kopalniach. Wskutek niepokojów okupacyjne władze belgijskie wysłały do miejsc najbardziej zagrożonych oddziały zbrojne dla udzielenia obrony pracującym robotnikom. Władze okupacyjne zakomunikowały przedstawicielom związków zawodowych, że są zdecydowane energicznie interwenjować w razie czynienia dalszych przeszkód w zaopatrywaniu miast w wodę, gaz i elektryczność.

Mowy prezydenta Rzeczypospolitej pod kontrolą rządu

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Na posiedzeniu konwentu seniorów premjer Grabski zakomunikował, że tekst przemówień prezydenta Rzeczypospolitej w przyszłości będzie ustalany w porozumieniu z rządem.

Wybory w Związku stronnictw ludowych

Warszawa, 22 maja (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś odbyły się wybory prezydjum klubu Związku stronnictw ludowych. Do nowego prezydjum weszli prezes poseł Thugutt, wiceprezes poseł Putek, Dąbski i Waleron, sekretarze pos. Ćwiakowski i Fiałkowski. Wybory te wywołały sensację w kołach sejmowych, do prezydjum bowiem **nie weszły elementy radykalne.**

O emigrację polską we Francji

Warszawa. (T ł. „Naprz."). Klub poselski NPR obradował n. sprawą emigracji robotniczej z Polski do Francji. Referował pos. Wachowiak, który w tych dniach złoży mandat i obejmie stanowisko wojewody pomorskiego. Po referacie uchwalono wystąpić z żądaniem, aby nasze placówki zagraniczne zajęły się tą emigracją.

Rolnicy napierają na wywóz zboża

Warszawa, 22 maja. (Tel. wł. „Naprz."). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady gospodarczej pod przewodnictwem prof. Rybarskiego senator Stecki referował sprawę produkcji rolnej i postawił żądanie, że koniecznym jest wywóz produktów rolnych. Pos. tow. **Żuławski** w odpowiedzi referentowi oświadczył, że **koszta robocizny rolnej odgrywają małą orlę w zakresie ustalania cen.** Przyczyną drożyzny produktów rolnych, przedewszystkiem chleba, jest **pośrednictwo.**

Wraszawa, 22 maja (tel. wł. „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji rolnej toczyła się dyskusja w sprawie zakazu wywozu produktów rolnych. Dyskusji nie ukończono, głosowanie odbędzie się dziś.

Policja „omyliła" się

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje ze źródeł urzędowych, aresztowany w dniu 1 maja za rzekomy udział w pochodzie komunistycznym urzędnik ministerstwa skarbu Szturm de Sztrem został uwolniony, gdyż okazało się, że w pochodzie nie brał udziału.

Wielki pożar fabryki w Warszawie

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). O godz. 2 nad ranem we czwartek wybuchł olbrzymi pożar w fabryce „Wulkan" na Pradze, którego pastwą padła znaczna część budynków. Zniszczone zostały sztancownia, blacharnia, szmelcownia oraz magazyn z towarem napół gotowym. Fabryka była ubezpieczona, lecz ubezpieczenie nie pokryje strat. Fabryka zatrudniała około 200 robotników, z których tylko część będzie mogła dalej pracować. Przypuszczają, że pożar był podłożony.

Wulkan w Małopolsce wschodniej?

Lwów (AW). „Gazeta Lwowska" donosi z Bóbrki, że w Wołoszczyźnie pow. bobreckiego wybuchł **wulkan.** Wśród ludności olbrzymia panika. W ziemi porworzyły się liczne szczeliny, przez które wydobywa się para i pył.

—ooo—

Herriot za wstąpieniem socjalistów do rządu

Paryż (PAT). Komitet wykonawczy partji radykalnej odbył wczoraj pod przewodnictwem Herriota plenarne posiedzenie. Znaczną część posiedzenia poświęcona była sprawozdaniu, które Herriot złożył ze swojej konferencji w pałacu Elizejskim. Komitet wykonawczy ustalił porządek dzienny kongresu, mającego się odbyć 1 i 2 czerwca. Kilku radykałów zapytało, czy gabinet, który utworzy Herriot, obejmie też socjalistów. W odpowiedzi Herriot zaznaczył, że **sprawa ta będzie zależała od samych socjalistów** i od uchwał, jakie powezmą na najbliższym kongresie. Gdyby socjaliści zechcieli wziąć udział w rządzie, wówczas **będą dla nich zarezerwowane miejsca im należne.** Pod koniec zawiadomił Herriot, że Poincare zaprosił go, aby odwiedził go, celem poinformowania się o sytuacji politycznej.

Z TEATRU

—o—

Bagatela: „POŁAWIACZ CIENI", sztuka w 4-ch aktach J. Sarmenta, przekład B. Gorczyńskiego.

Być recenzentem teatralnym w dzisiejszych jałowych czasach nie należy do zajęć miłych; nieraz zbiera mnie wprost obrzydzenie do mego rzemiosła krytyka teatralnego. Dawniej, kiedy każdy sezon przynosił szereg nowości wartościowych, kiedy w teatrze oddechało się przeważnie atmosferą talentu i sztuki, jakąż satysfakcję dawało recenzentowi wnikanie w treść i formę nowego utworu, analizowanie go, krytykowanie jego stron ujemnych, objaśnianie dodatnich, odnajdywanie tradycyjnych, wżywanie się w nowe i uprzystępnianie tego wszystkiego publiczności. Dziś, kiedy przesuwa się przez scenę bujda za bujdą, jeden fabrykat bez talentu za drugim, — ja mam w te głupstwa i lichoty wnikać, analizować je, zdawać z nich sprawę?! Bałwan jakiś pisze sztukę, której gdyby był Polakiem nie wystawiłby mu żaden polski teatr; ale że jest dajmy na to Francuzem, więc się ten śmieć kupuje za drogie pieniądze i wystawia. A ja się mam nad jego bujdą zastanawiać, ja, który unikałbym skrzętnie znajomości z takim bałwanem, bo nie lubię towarzystwa głupców, ja mam myśleć i pisać o jego produkcie?! Nie, doprawdy, dziś krytykiem teatralnym może być tylko humorysta, jak np. Kornel-Makuszyński, któremu teatr daje tylko asumpt do jego wesołych feljetonów.

* * *

Pan Sarment jest to aktor paryski, który już kilka sztuk napisał. Francuzi są mistrzami komedji i farsy, ale do dramatu nie mają jakoś szczęścia. „Poławiacz cieni" to niewybredny produkt modnego obecnie we Francji zainteresowania psychoanalizą Freuda, którego teorję spożytkował p. Sarment skwapliwie do sklecenia „sensacyjnego" melodramatu. Psychiatrji zaiste nie z melodramatu paryskiego uczyć się będziemy.

* * *

Bardzo dobrze wyreżyserował tę sztukę p. Sosnowski, trafnie wydobywając jej dramatyczną, nie jej kliniczną stronę. Sam z prawdą i siłą wyrazu grał człowieka pracy, przygaszonego przez życie, a zgłodniałego miłości, jako celu życia, jako wypełnienia pustki. Rolę tytułową odtworzył p. Wesołowski, którego talent wciąż czyni widoczne postępy; warjata grać, to rzecz niełatwa, a p. Wesołowski potrafił oddać przekonywująco i zmącona psychologię szaleńca i moment wydobycia przyczyny urazu z podświadomości i powrót do zdrowia i powtórne zmącenie równowagi umysłowej. Lirycznie zagrała p. Hańska rolę Nelly. P. Sznage-Andruszewska w roli matki z uczuciem odegrała sceny troski serdecznej o dziecko, a z wdziękiem momenty wymiany wspomnień młodości z biskupem, którego postać komediową starał się p. Godlewski utrzymać w możliwie jaknajpoważniejszym tonie. P. Osuchowska ucharakteryzowała się odważnie na starą służącą, bo młoda i ładna aktorka może to czynić bez urażenia miłości własnej.

E. H.

JAK PROWADZIĆ KOLONJE WAKACYJNE. Cykl wykładów z dyskusją po każdym wykładzie odbędzie się staraniem Tow. Przyjaciół dzieci, oraz Uniwersytetu Ludowego imienia A. Mickiewicza w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia o godz. 7 wieczór. Początek kursu 26 maja, w sali Uniwersytetu Ludowego, Aleja Krasińskiego 8, Dom górników, dla osób, reflektujących na pracę przy kolonjach oraz rodziców i wychowawców. Cykl obejmie następujące wykłady: cel i zadanie kolonji (2 godziny), znaczenie kolonji dla zdrowia (1 godz.), hygiena na kolonji (2 godz.), podział dnia (1 godz.), gry i zabawy (1 godz.), wycieczki (2 godz.), podział pracy między personal wychowawczy (1 godz.), gospodarstwo (1 godz.), prowadzenie bibljoteki (1 godz.), księgowość (1 godz.). Opłata za cały cykl 1 złoty. Wpisy przyjmuje się codziennie między godz. 5—7 w sekretarjacie Uniwersytetu Ludowego, Aleja Krasińskiego 8.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).